Nr. 95. **We Lwowie. Czwartek dnia 25. Kwietnia 1867.** **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „
Tygodnik Niedzielny kwart. — „ 20 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie { w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt. bez *Tyg. Ned.*
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuj

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Nadzieje rajchsratowe.

Już kilkakroć zwracaliśmy uwagę, że faktyczny stosunek niemieckich posłów do nieniemieckich w Radzie państwa, będzie tego rodzaju, iż z przyrzeczeń, wypowiedzianych uroczyście w ostatnim reskrypcie cesarskim do sejmów czeskiego, morawskiego i słowieńskiego, o przedłożeniu Radzie państwa projektów rozszerzenia autonomii krajów koronnych, spodziewać się skutków wcale nie można. Przeciwnie, już dzisiaj można nabyć przekonania, że przyszły rajchsrat przy uchwalaniu zmian w ustawie lutowej rzuci się zapamiętale i na tę słabiutką autonomię sejmów, jaka dotąd istnieje.

Dopokąd niemieccy przewódzcy w Austrji byli w wątpliwości, czyli będą stanowić większość w Radzie państwa, odzywania się ich do Polaków były wcale z innego tonu jak teraz. Obiecywali im bardzo daleko idącą autonomię dla Galicji, aby tylko pozyskać polskie głosy i wraz z niemi stanowić większość w Radzie państwa. Odkąd wybory w Czechach i Morawie wypadły na korzyść niemiecką, zmieniło się i zachowanie się niemieckich posłów i niemieckiego dziennikarstwa względem nas. Mają większość, więc nie potrzebują polskich głosów. Niemieccy autonomiści, dualiści i centraliści w tem jednem się zgadzają, aby odjąć sejmom krajów koronnych nawet prawo wybierania delegacji do Rady państwa i bezpośrednie wybory zaprowadzić. Schmerlingowska ustawa lutowa, według nich, zanadto autonomii zostawia sejmom i krajom. Cóż wobec tego usposobienia większości rajchsratowej znaczy przyrzeczenie wniesienia projektów o rozszerzeniu autonomii krajów koronnych?... Któż dziś jeszcze spodziewać się może jakichkolwiek zdobyczy w tym kierunku dla Galicji w Radzie państwa?... Ten sam duch wyłączności niemieckiej, co wiał w berlińskim parlamencie, już dzisiaj górę brać poczyna i we Wiedniu. Pan Beust w zewnętrznej polityce radby wprowadzić Austrję napowrót do Niemiec, więc dla uzyskania podstawy dla tej polityki w i wewnętrznym zarządzie dąży do utworzenia niemieckiej Przedlitawii, i na Niemcach opiera już dziś swoje rządy.

Jeszcze to wprawdzie daleko do 20. maja, jeszcze dziś nikt utrzymywać nie może, iż Rada państwa niezawodnie zbierze się w tym dniu we Wiedniu. Widokrąg europejski jest tak groźnie pochmurzony, iż nie wiemy, co jutrzejszy dzień przyniesie, czy dziś jeszcze nie zerwie się burza, która i w Austrji nie dozwoli obradować Niemcom nad utworzeniem niemieckiej Przedlitawii z narodów i krajów słowiańskich. Na każdy wypadek jednak powinniśmy być przygotowani i nie łudzić się nadziejami, iż u większości niemieckiej w Radzie państwa cokolwiek autonomii uzyskamy dla kraju. Nasza delegacja nie zdoła obronić i tej odrobiny, jaką obecnie kraj ma z łaski Schmerlinga! Prądu germańskiego ducha do władania w całej Przedlitawii, do unifikowania na rzecz swoją krajów koronnych, polska delegacja nie powstrzyma. Dzisiaj więcej niż przedtem jest powodów do zastanawiania się, co nasza delegacja uczynić ma?... Czy ma udać się do Rady państwa, dla staczania beznadziejnej walki? lub czy usunąć się i zostawić szałowi niemieckiemu zupełną swobodę rozhulania się aż do ostatniego guzika! A na pytanie to odpowiedzieć będzie można, gdy się skonstatuje, co czynności Rady państwa więcej nada wagi, czy gdy będzie większość przeważna niemiecka przeciw małej mniejszości polskiej uchwalać unifikację Przedlitawii, lub gdy po usunięciu się Czechów, Morawców i Słowieńców usuną się i Polacy, i sami niemieccy posłowie, reprezentujący trzecią część ludności, będą prawa stanowić i dla niereprezentowanych dwóch trzecich części, podobnie jak to ongi schmerlingowski szczuplejszy rajchsrat czynił wobec Węgrów?

Długi czas można było żywić nadzieję, że ministerstwo p. Beusta dla Galicji zamierza utrzymać i rozwijać autonomię sejmową, że przeszłoroczne uchwały sejmowe o Radzie szkolnej, o języku wykładowym, o powiększeniu reprezentacji miast i td. będą przedłożone monarsze do sankcji. Dzisiaj i ta nadzieja chwiejna upadła. Z początku zwłokę tłumaczył sam p. Beust nierozpatrzeniem się jeszcze w tych uchwałach. Dziś i to tłumaczenie upada, bo odtąd czasu było dość do rozpatrzenia się, a wszechwładny minister już i nie wspomina teraz o tych uchwałach sejmowych. Więc i z tej strony nie mamy się spodziewać niczego. Głucho i cicho od przyjazdu namiestnika o tych sprawach. Widać, iż nic nie uzyskał w tym kierunku. Z Wiednia nie przywiózł on ustępstw dla kraju, tylko pozwolenie poczynienia uproszczeń, to jest oszczędności, w administracji finansowej i politycznej.

Przegląd polityczny.

Z Pragi podaje *N. fr. Presse* telegraficzną wiadomość, że szlachta czeska, należąca do stronnictwa narodowego, po dłuższej i żywej debacie w kasynie swojem, uchwaliła odstąpić od uchwalonej przeszłego roku reformy ustawy wyborczej i trzymać się listu odręcznego cesarza Ferdynanda z kwietnia 1848. Stosownie do tego programu, zamierza szlachta ta żądać zwołania dawniejszych stanów, przyłączenia do nich reprezentacji miast i gmin wiejskich, i utworzenia tym sposobem konstytuanty dla Czech. Przewódcy stronnictwa narodowego mają się zgadzać z tym programem.

Stara *Presse*, która do niedawna z wielką zawziętością występowała przeciw tym wszystkim, którzy chcieli wobec sporu luksemburgskiego łączyć interesa austrjackie z pruskiemi, powtarza teraz za *Gazetą Kolońską*: „My wszyscy zgadzamy się w tej mierze, że nie należy dopuścić, by twierdza Luksemburg wpadła w ręce Francuzów“. *Presse* na uzasadnienie swojego zdania, cytuje artykuł *Gazety Kolońskiej*, w którym wykazano, jak wielkie znaczenie twierdza ta miałaby w ręku Francji w razie wojny zaczepnej przeciw Niemcom. Widzimy z tego, że *Presse* identyfikuje interes austrjacki z niemieckim, a to wobec faktów dokonanych w Niemczech nie o wiele różni się od sympatyj pruskich, które *Presse* niedawno z takiem oburzeniem wyrzucała rywalce swojej, *N. fr. Presse*.

Gazeta Kolońska zwraca uwagę na to, że Luksemburg jest punktem, w którym łączą się 4 nadzwyczaj ważne linie kolei żelaznej, mianowicie: 1. linia Nancy-Metz - Luksemburg, 2. Bruksela - Namur - Luksemburg, 3. Liege - Spaa - Luksemburg i 4. Moguncja - Saarlouis - Trewir - Luksemburg.

Opanowanie tych linij, zdaniem *Gaz. Kol.*, ułatwiłoby Francji dowolne przerzucanie swoich sił zbrojnych w stronę Brukseli lub Strassburgu. (Tymczasem Francja posiada wewnątrz swych granic sieć kolei żelaznych, która jej może oddać te same usługi. Zajęcie Luksemburgu tę tylko korzyść przyniosłoby Francji, że Prusy nie byłyby w posiadaniu owych linij i do transportu swoich wojsk i materjałów wojennych musiałyby w razie wojny używać dróg mniej krótkich i dogodnych.) *Gazeta Kolońska* wykazuje dalej, jak dalece Belgia byłaby w takim razie zagrożoną, i wzywa narody belgijski i angielski, którym powinno chodzić o niepodległość tego królestwa, by się łączyły z Prusami.

Prusy. Dzienniki niemieckie piszą, że w dawniejszem królestwie Hanowerskiem wszystko przybiera taką postać, jak gdyby kraj ten w razie wybuchu wojny miał w północnych Niemczech odegrać podobną rolę, jak prowincja Vendée w czasie pierwszej rewolucji francuzkiej.

Francja. Telegram paryzki w *N. fr. Presse* z d. 21. bm. donosi, że dziesięciu pułkom pieszym rozdano wynalezione przez Napoleona III. ręczne armatki. O broni tej opowiada *Gazette de France* prawdziwe dziwy. Wynalazcą jest podobno nie cesarz, ale jakiś p. Martin. Próby robiono w przytomności cesarza, i to w takiej tajemnicy, że nie wpuszczono nawet marszałka Canrobert, z powodu, że nie miał przepustki od cesarza. Działa te nabijają się kartaczami i biją na 1500 do 2000 kroków. Za pomocą korby (*tourniquet*), do której obracania j e d e n człowiek wystarcza, można według *G. de Fr.* wystrzelić 50 razy na minutę. Gdyby dziesiąta część tego była prawdą, t. j. gdyby działo przy lekkości i donośności swojej dawało 5 strzałów w minucie, broń ta zapewniałaby armii francuzkiej niemałą przewagę nad pruskiemi iglicówkami.

Ziemie polskie. Carski ukaz do rządzącego senatu względem zniesienia odrębnych władz finansowych w królestwie Polskiem brzmi: Przyjąwszy za ogólny cel przedsięwziętych przez nas przekształceń w cywilnej organizacji i zarządzie królestwa Polskiego, zupełne zlanie się tej części państwa naszego z innemi jego częściami, i uznawszy dlatego koniecznem, stopniopniowo ale bezzwłocznie znieść wszystkie istniejące w Warszawie komisje rządowe, również jak radę administracyjną i inne władze centralne, z poddaniem miejscowych w każdej gałęzi zarządów pod władzę odpowiednich ministerstw, porucz yliśmy ułożenie szczegółowych co do wykonania tego projektów ministrom, w wydziale każdego z nich, i naszemu w Królestwie namiestnikowi.

Obecnie rozstrząsnąwszy ułożone przez ministra finansów, po porozumieniu się z namiestnikiem w Królestwie, projekta o porządku oddania pod władzę ministerstwa finansów, tych wydziałów finansowego tam zarządu, które po przejściu pod władzę tego ministerstwa zarządu dochodów z akcyzy i kas znajdują się jeszcze w zawiadywaniu komisji rządowej skarbu, i zatwierdziwszy wnioski w tym przedmiocie komitetu do spraw królestwa Polskiego, rozkazujemy: wszystkie pozostające jeszcze zewnątrz władzy ministerstwa finansów wydziały finansowego zarządu w guberniach Królestwa poddać pod bezpośrednie zawiadywanie wspomnionego ministerstwa na następujących zasadach:

1) Komisję rządową przychodów i skarbu w królestwie Polskiem i urząd dyrektora głównego prezydującego w tej komisji znieść.

2) Do czasu utworzenia miejscowych w guberniach królestwa Polskiego finansowych władz, na zasadach, zgodnych z istniejącemi w cesarstwie władzami tego rodzaju, bliższe zawiadywanie temi wydziałami zarządu finansowego, które zostają pod władzą znoszonej komisji skarbu, poruczyć pod bezpośredniem zwierzchnictwem ministra finansów, czasowo, osobnemu urzędnikowi, przez nas na przedstawienie ministra finansów mianowanemu.

3) Dla odbywania czynności, będących obecnie obowiązkiem znoszonej komisji skarbu, pod-

Z wystawy.

II.

Trzy rodzaje zwidzających; komisja rządowa podzieliła wystawę na dziesięć kategoryj; lampa morska pp. Regnaud i Allard).

Tak Francuzi jak i cudzoziemcy, przybywający na wystawę, rozpadli się na trzy obozy, nie mające między sobą zbyt wielkiego powinowactwa. Pierwsi, a tych zastęp najsilniejszy, pieszą na pole Marsowe, jedynie aby tam być, a później na przechadzce lub w salonie ubarwiać bezą rozmowę wiele i zarazem nic nie mówiącym wykrzyknikiem: „Widziałem“. Kiedy dotyczy ton żąda, czemuż nie uczynić zadość wymaganiom towarzyskim? Gdyby jeszcze bilet jednorazowy kosztował jak dawniej 20 frk., kiedyś niejednego lwa z bulwaru *des Italiens* można by odradzać właścicielowi, aby ostatnich nie wyrzucał groszy, bo w chwili obecnej, po zniesieniu więzienia za długi, wierzyciele zaczynają nadradzać wielką zatwardziałość serca, — lecz gdy miasto dwadzieścia, płaci się od pewnego razu tylko franka, to czemuż nie sprezentować swego tużurka, jasnych rękawiczek i opiętych butów tam, gdzie najwięcej znaleźć można widzów? Panom tym (niech się nie zechcą obrazić) wybierający się do Paryża panicze galicyjscy) ośmielę się przytoczyć dwuwiersz następujący:

— gdzie biegniesz głupie cielę?
— Nie wiem, lecz przedemną biegnie innych wiele....

Drudzy, do których grona mam zaszczyt i przyjemność się wpisać, postanowili gałęź umiejętności, jaką się poświęcają, z blizka poznać, a o reszcie wynieść dość dokładne, lubo niezbyt szczegółowe wyobrażenie.

Trzeci nakoniec, a są to prawie sami Niemcy, których kilkadziesiąt tysięcy zleciało się już z dalekich zaułków świata, powkładali olbrzymie okulary na długie i zatabaczone nosy, i z ołówkiem w ręku a teką pod pachą przypatrują się każdej drobnostce z zastanawiającą cierpliwością. Obliczają długość szyn pod kolej żelazną i grubość drutów telegraficznych; zapisują nazwiska maszyn i nazwiska wystawiających, dowiadują się o cenę każdego wyrobu z osobna — i dziwią się, że inni mogą uwielbiać malarstwo, rzeźbiarstwo lub budownictwo, kiedy sztuki piękne nie przynoszą w dziewiętnastem stuleciu takich korzyści, jak prasy hidrauliczne lub poprawne parowozy. Chociaż rzadko podzielam zdania mych praszczurów, zbiera mię jednak chętka powtórzyć w tem miejscu oklepaną ich uwagę: *de gustibus non est disputandum.*

Umieściwszy siebie w drugim obozie, wypada teraz pomyśleć o przedpłacicielach *Gazety Narodowej*, do których sprawozdawca stosować się powinien. Do jakiego oddziału policzyć cię melancholijna, jasnooka, jasnowłosa, piękna czytelniczko, — i ciebie głęboko myślący papo? Nie wiem czyby się wam podobało, jeźlibym zaczął przytaczać obliczenia matematyczne, tabliczkę Pitagoresa i rozmyślał nad podniesieniem zalet i stron ujemnych wszystkich maszyn parowych. Być może, że między czterdziestoma osobami znalazłaby się jedna osoba, której podobne opisy przypadłyby do smaku; lecz że jestem współpracownikiem dziennika, nieprzestającego być mimo polityki pod pewnym względem i literackim, że należy zwracać uwagę na ogół publiczności a nie na rzadkie wyjątki, dla tego przebaczcie panowie inżynierzy, przemysłowcy i mechanicy, jeśli wspominać będę tylko o rzeczach najważniejszych, wchodzących w zakres waszej nauki, a zatrzymam się najdłużej przy sztukach pięknych i spostrzeżeniach etnograficznych, jako najwięcej ogół obchodzących.

Wspomniałem w pierwszym moim liście, że dwojaki jest sposób oglądania wystawy. Albo chodzić kręgami i porównywać jednorodzajowe przedmioty wszystkich narodów, lub też oglądać zbiorowo wyroby państw pojedyńczych. Zapomniałem, że jest jeszcze sposób trzeci, najprzystępniejszy dla specjalistów. Komisja rządowa podzieliła całą wystawę na 10 oddziałów:

I. Malarstwo, rzeźbiarstwo, budownictwo, litografia, ryty na stali, miedzi i drzewie.

II. Druki, handel księgarski, papier, fotografie, narzędzia muzyczne, chemiczne, medyczne, karty do gry i geograficzne.

III. Meble zbytkowe, wyroby tapicerskie, szkło, porcelana, noże, sprzęty złote, srebrne i bronzowe, zegary, przyrządy do opału i oświetlania, wody wonne, drzewo, skóry, kosze.

IV. Wełna, len, bawełna, jedwab, tiule, koronki, pończochy, bielizna, ubiory, klejnoty, broń, przedmioty używane w podróży, zabawki.

V. Przedmioty tyczące się górnictwa, rolnictwa, rybołowstwa, leśnictwa, myśliwstwa, następnie wyroby chemiczne, apteczne; chemia farbowania, bielenia, drukowania; skóry niegarbowane i t. d.

VI. Materjał i sposoby używane przy górnictwie, metalurgii, gospodarstwie i leśnictwie; narzędzia do polowania, rybołowstwa i zbierania płodów surowych; materjał i sposoby do przyrządzania żywności; materjał potrzebny do aptek i garbarni, do tworzenia pary; maszyny ogólnej mechaniki; maszyny tkackie, do szycia, cukrowarnie; maszyny do robienia ubiorów itd.; wozy sztuczne, roboty siedlarskie, rymarskie; materjał kolei żelaznych, telegrafów, wreszcie materjał potrzebny do marynarki, wraz z środkami ratowania rozbitków. Cały ten dział znajduje się w pierwszym kręgu.

VII. Rzeczy służące do pokarmu, w różnych stopniach udoskonalenia: pieczywo zwyczajne i wzorowe, tłuszcze, mięso, jaja, mleko, ryby, jarzyny, owoce, korzenie, cukier, cukry, napoje.

VIII. Zbiór pożytecznych owadów: pszczół, jedwabników; następnie ryb, muszli i ślimaków.

IX. Rośliny żywe: krzewy, kwiaty, drzewa owocowe, drzewa leśne.

X. Przedmioty udoskonalające moralny i materjalny stan człowieka: materjał i metoda uczenia dzieci; książki dla rodzin, robotników, gmin i stowarzyszeń; sprzęty domowe, ubiory i pożywienie, wyszczególniające się dobrocią i taniością; ubiory różnych narodów i pomieszkania wygodne, zdrowe i tanie; w końcu wyroby wszelkiego rodzaju, potrzebne tak rodzinom jak i rzemieślnikom w domu.

Rzućcie wzrokiem a znajdziecie wszystko, co ludzkie ręce dotychczas stworzyć mogły. Uważam za konieczne przytoczyć teraz, ile metrów czworobocznych przeznaczono na całem polu Marsowem dla każdego państwa, bo ze zestawienia liczb łatwo się dowiedzieć o ich sile produkcyjnej. Należy tylko nie przesądzać przy tej sposobności stanowiska europejskich i amerykańskich Anglików, którzy mimo że w Paryżu nie mają zbyt wielkiej przestrzeni, nie przestają jednak współzawodniczyć z Francją na polu przemysłu. Francja zajęła miejsca najwięcej, gdyż będąc w domu, mogła z łatwością takowe zapełnić.

Francja	metrów czworobocznych	61.314
Anglia	„ „	21.653
Prusy	„ „	7.880
Austrja	„ „	7.880
Niemcy południowe	„ „	7.879
Belgia	„ „	6.881
Włochy	„ „	3.249
Ameryka północna	„ „	2.867
Moskwa	„ „	2.853
Szwajcarja	„ „	2.691
Holandja	„ „	1.897
Szwecja, Norwegia	„ „	1.823
Brazylia i republiki połud. Ameryki	„ „	1.808
Hiszpania	„ „	1.664
Turcja	„ „	1.426
Marocco, Tunis	„ „	1.030
China, Japonia, Siam	„ „	792
Grecja	„ „	713
Persja	„ „	713
Dania	„ „	751
Rzym	„ „	554
Księztwa Naddunaj.	„ „	554
Egipt	„ „	396

Jakiego systematu wypada mi się trzymać? Po dokładnej rozwadze postanowiłem nie iść ani kręgami, ani państwami, ani działami rządowemi, aby nie opuścić przedmiotów, które dopiero teraz rozpakowywać zaczynają, a które może zarówno poobiednemu deserowi dla tego będą najlepsze, że je przysłano najpóźniej. Wydział włoski zaledwie się przebudza z letargowego uspienia, a w innych nie wiele jeszcze porządku. Rzućmy najpierw wzrokiem na park, — później pomkniemy w serca zbytków nowożytnego świata.

Jeden z moich dobrych znajomych, niestety zapoznany dziś poeta, czytał parę genialnych utworów, z których niech mi wolno będzie

dać pod władzę zawiadującego zarządem finansowym w Królestwie obecny skład osobisty wydziałów wspomnionej komisji. Zarząd ten w prowadzeniu i rozstrzyganiu praw, również jak w stosunkach z miejscowemi finansowemi i innemi władzami, ma się kierować przepisami, zachowywanemi w znoszonej komisji. Również i inne miejscowe władze i instytucje mają pozostawać względem wspomnionego zarządu w takich samych stosunkach, w jakich znajdowały się w znoszonej komisji.

4) Sprawy, podlegające rozstrzygnięciu wyższych władz, zawiadujący finansowym w Królestwie zarządem przedstawia, stosownie do potrzeby, ministrowi finansów lub komitetowi urządzającemu w Królestwie. W wypadkach, potrzebujących naszej decyzji, minister finansów przedstawia nam do zatwierdzenia ustanowioną drogę.

5) Ministrowi finansów porucza się wydanie zaraz rozporządzeń co do jak najspieszniejszego wygotowania szczegółowych projektów praw dla ostatecznej organizacji miejscowych w guberniach królestwa Polskiego władz finansowych, również jak i projektów co do sposobu oddania pod władzę ministerstwa finansów, oddzielnych wydziałów finansowego w królestwie Polskiem zarządu, niepodwładnych komisji skarbu.

6) Wszystkie rozporządzenia co do wprowadzenia w wykonanie niniejszego ukazu naszego, poruczyć ministrowi finansów i naszemu w Królestwie namiestnikowi, któremu pozostawia się przedsięwzięcie właściwych środków, aby miejscowe władze i instytucje okazywały należytą pomoc zarządowi finansowemu, wypełniając wszystkie jego prawne wymagania.

Senat rządzący nie zaniedba wydać właściwych rozporządzeń dla wykonania niniejszego naszego ukazu.

Na oryginale własną carską ręką podpisano.

Aleksander.

W St. Petersburgu d. 28. marca 1867 r.

Korespondencja Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 23. kwietnia.

△ Po długiem wahaniu się i odkładaniu z dnia na dzień, zwołano nareszcie Radę państwa na 20. maja rb.

Dla wzmocnienia żywiołu zachowawczego ma być mianowanych kilkunastu nowych członków Izby panów; najwięcej Niemców z partji szmerlingowskiej. Trudno pojąć i pogodzić z wymogami nowożytnemi postępu tę widoczną dążność do uprawnienia konserwatywnego kwietyzmu ducha, który Austrję doprowadził już do tak okropnego stanu niemocy, w jakim się znajduje, i otaczania go formami konstytucyjnemi. Dziś, kiedy państwo ma się odmłodzić i kiedy konieczność widoczna, aby się ukonstytuowało na trwałych podstawach, dziś reform takich potrzeba, któreby odpowiadając duchowi czasu, odźwierciadlały na każdym kroku postęp i odpowiadały życzeniom i potrzebom ludów, w skład monarchii wchodzących.

W Węgrzech konstytucja i ordynacja wyborcza spoczywają na podstawie demokratycznej. Nie ma tam ani podziału na grupy, dowolnie ułożone, ani na koła wyborcze, ani rozmaitych wyłączeń, jak w statutach lutowych. Tam opinia publiczna silny wpływ wywiera i na Izbę panów, która czuje, że przeciw reprezentacji prawdziwej kraju nie łatwo i nie politycznie robić zasadniczą opozycję. Tu zaś rzeczy w innem świetle się przedstawiają. Większość nominowanych członków Izby wyższej w żadnym nie zostaje stosunku do królestw i krajów Austrji.

Siedząc w mieście lub zamku niemieckim, mają na oku tylko stosunki kraiku swego, nie znają potrzeb krajów i ludności im obcych, i dla tego mimowolnie przychylają się w kwestjach ważnych lub zawiłych na stronę rządu, który dzierży faktyczną władzę.

Tem się tłómaczy, że kiedy Izba wyższa w Węgrzech podczas traktowania najżywotniejszych kwestyj przez Izbę poselską, szła z nią ręka w rękę, w Wiedniu takzwana Izba panów rzadko kiedy uchwałę jakąkolwiek, powziętą przez Izbę niższą, przyjmowała bez ograniczeń i ścieśnień, w duchu niepostępowym. Dość przypomnieć sobie żmudne rozprawy nad ustawą drukową i nowellą prasową. Ile to czasu potrzeba było zużyć, nim wyszło nareszcie dzieło na wierzch, które, jak się okazało, ani odpowiada nowożytnym potrzebom, ani wyrównywa węgierskiemu, pod względem liberalizmu.

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie przypomnieć, że w roku 1848 przy dyskusji praw zasadniczych, które teraz dopiero zostały przywrócone, opinia publiczna w Węgrzech przeważała się na stronę tej partji politycznej, która w instytucji Izby panów czy magnatów widziała anomalię, niedającą się pogodzić z podstawą demokratyczną reprezentacji krajowej. Wiadomo zresztą, że tak ta kwestja jak i kwestja urządzenia municypiów została w zawieszeniu dla braku czasu. Słyszałem z dobrego źródła, że i dziś opinia publiczna w Węgrzech jest przeciw zatrzymaniu tej instytucji przestarzałej, która do r. 1848 miała rację bytu w ustroju stanowym społeczeństwa węgierskiego, dziś zaś jest piątem kołem u wozu. Spodziewać się należy, że przy pierwszej sposobności, kwestja ta poruszoną, i odpowiednio zmienionej sytuacji, rozwiązaną zostanie przez danie *consilium abeundi*.

Do krajów, reprezentowanych w Radzie państwa, zalicza *Gazeta Wiedeńska* i Dalmację. Z drugiej strony w obwieszczeniu bana Kroacji, które na d. 1. maja sejm kroacki zwołuje, jest mowa o sejmie złączonych krajów: Dalmacji, Slawonii i Kroacji. — Co to ma znaczyć? Czy od przychylnego projektowi węgierskiemu wotum sejmu w Zagrzebiu zależeć będzie przyłączenie Dalmacji do korony św. Szczepana?

Minister handlu, br. Wüllerstorf, podziękował, i ma być mianowany wodzem ekspedycji morskiej, mającej na celu zawiązanie stosunków handlowych z Azją wschodnią.

Wszystkie takie objawy bardziej obrachowane na oko, i przemawiają do fantazji raczej jak do rozumu. Tam, gdzie produkcja codziennie dla braku kredytu, dla drogiego kapitału i odpowiednich sił intelloktualuych słabieje, jeśli nie upada, szukać ratunku w zewnętrznych stosunkach, jest to łudzić się samochcąc nadzieją, nie mającą podstawy. Dość spojrzeć na sąsiednią Moskwę, jak tam się krzątają komisanci całego świata, ofiarując swe usługi i towary choćby najwątpliwszej wartości; a między nimi rzadko kiedy napotkać się zdarzy reprezentanta produkcji austrjackiej.

O rolnictwo, tę podstawę dobrobytu w Austrji, mało kto się u góry troszczy, tak jak o oświatę, bo tu trzeba pracy, realnych wysileń i wytrwałości, by zebrać plon obfity; — o handlu dość pomyśleć, a już i rozgłos powszechny, że się postępuje z duchem czasu; ale w istocie pożytku nikt się nie spodziewa po tym kroku, który można nazwać drugim, chociaż pierwszego nie zrobiono. Instytut kredytowy, który sobie jako dewizę zapisał „podtrzymywanie handlu i rękodzieł“ rozdał swój bilans za r. 1866. Owóż z tego widzimy, że na spekulacjach i kupnach produktów zamorskich, straty było około 1½ miliona, które przez inne korzystne interesa zredukowane zostały do 1,200.000 guldenów. I tu handel zagraniczny nie przyczynił się do podniesienia bogactwa domowego w Austrji.

Kończę wzmianką o zabawnej filologicznej rozprawie redaktora pragskiej *Politik*, Kaspara, z prezesem sądu karnego. Wiadomo, że ostatni tytułował pierwszego per „ty“. Gdy się to rozeszło po świecie, chciano urzędownie zaprzeczyć temu faktowi, — *Prager Ztg.* więc dość niezgrabnie tłómaczyła zdarzenie powyższe tem, że p. Mentberger mówił po polsku: „Pan nie śmiesz mówić“. Urzędowy komentarz dodaje, że p. Mentberger posiada doskonale język polski (ist mächtig). Tymczasem p. Kaspar zaprzecza, jakoby tak się rzecz miała, gdyż on sam, umiejący po polsku, sądził wprawdzie, że prezes sądu karnego przemawia doń w tym języku, i dodaje poprawkę, że trzeba było dodać „nie śmiesz i nie możesz“ — ale że p. Mentberger mu odpowiedział, że i on Czech.

Pocieszne w tym całym sporze lingwistycznym jest, że w polskim języku niktby nie powiedział *per imperativum* w podobnym razie „nie śmiesz“, tylko „nie wolno panu, w myśl prawa rozmawiać z drugim“ lub coś podobnego. „Ne smesz“ jest to wyrażenie czysto i absolutnie czeskie, a wcale nie polskie; w Galicji tylko tu i ówdzie znane jako wyrażenie, importowane przez wojskowych niższych stopni, którzy stali załogą w różnych krajach Austrji, i to ztąd to zowąd poprzyswajali sobie wyrazów obcych.

Można z tego wziąć miarę, jakiej wartości są twierdzenia organów które od czasu do czasu wygłaszają, że obcy, sprowadzeni do kraju urzędnicy przyswoili sobie język, a nawet ducha języka polskiego.

Celigny dnia 21. kwietnia.

(*S*) Nie wiem czy czytaliście adres, który Bółgarowie podali sułtanowi, prosząc go o autonomię i konstytucję. Język prośby jest tak męzki, szlachetny, otwarty i dobitny, że nie możemy nie zakomunikować czytelnikom choć wyjątek z tej prośby:

„Najjaśniejszy Panie! Ani jeden Bółgar, pojmujący interes swego kraju i swojej narodowości, nie może chętnie patrzeć na dążność odnowienia bizantyjskiego imperjum, gdyż strata nawet jakiejkolwiek prowincji na południowym wschodzie, lub północnym zachodzie cesarstwa nietylko dotyka godności sławnego tronu W. ces. Mości, lecz i szkodzi jedności bółgarskiego ludu.

„Mówilibyśmy jednakże przeciwko naszym przekananiom, gdybyśmy dla próżnego pochlebstwa upewniali WcMość, że ruch Greków na granicach Albanii i Macedonii aż do granic bółgarskiego elementu, lub ruch Serbów na północnych granicach Bółgarji, nie znajdzie sympatji i pomocy w Bółgarach tych prowincyj.

„Jesteśmy dalecy od myśli, pochlebstwem zasłużyć na łaskawość W. ces. Mości dla naszego ludu. My nawet upewniamy Cię, cesarzu nasz, że nie zważając na uszczerbek, który mu chcą uczynić sąsiednie narody, nasz naród przyjmie naturalnie stronę jednych i drugich, nie dla tego, że „pierwsi są jednej z nami wiary, a drudzy i jednego plemienia“, lecz dla tego, że nie posiada swobody, i nic nie ma drogiego, coby chciał bronić, nawet dziedzicznego spadkobierstwa ojczystego domu. Dla tego też każdy Bółgar będzie patrzeć jak na swego zbawcę na każdego cudzoziemskiego zdobywcę jego kraju, jak patrzał dotychczas.

„Jakim sposobem nie dopuścić Bółgara przyjąć stronę cudzoziemca? Jak w niego wpoić chęć bronienia cesarstwa jak własnego kraju? Odpowiedź prosta i łatwa: dać mu niepodległość, autonomię, której on potrzebuje, i potwierdzić prawa jego, które go przywiążą do cesarstwa jak do własnej ojczyzny. Gdyby to było już dawno zrobione, mówimy z przekonaniem, zapobiegłoby się było wielu nieszczęściom“.

Mówiono zawsze dotychczas, że słowiańskie ziemie Turcji są tak spodlone długą niewolą, iż nie mogą zdobyć się na żaden krok męzki, na żaden objaw cywilnej odwagi. My znamy inny kraj pod władzą cywilizowanego rządu, który nie umiał zdobyć się dla wyrażenia swych potrzeb na taki sposób, jak spodleni Słowianie tureccy.

Wiadomości z Litwy i Polski, po dawnemu, smutne. Według nowego cesarskiego ukazu, nasłano żandarmów po całym kraju i po drogach żelaznych, dla obserwacji, co stanowi służbowy obowiązek tych kwiateczków społeczeństwa nietylko z jadowitej woni swej, lecz i z koloru munduru, ofarbowanego rozkładem kwasu pruskiego.

Na szczęście, Polacy i katolicy wybawieni przez dobrotliwego cara od roli szpiegów, — snać z patrjotyzmu. Utrzymanie tej podłej zgrai „obserwujących“ przekazano na sumy królestwa Polskiego.

Te oczy cesarskie, niemając co robić, „obserwują“ teraz kto u kogo bywa, i jeżeli na nieszczęście czyjeś zjadą się do niego goście w liczbie sześciu, natychmiast naznacza się kara, i bardzo nawet wielka, tak, że każdy na imieniny swoje i na święta ucieka z domu gdziekolwiek, żeby tylko uchronić się od kar, których już niema czem płacić.

Hrabina Czapska, po zesłaniu jej męża do ciężkich robót, wstawiała się długo za nim w stolicy, obijała progi ministrów, ich faworytów i faworytek, lecz widząc, że tylko jęk polski nie daje żadnego echa w Petersburgu, wróciła do Wilna, i dostawszy czarnej melancholii, obłożyła siebie i krzesło papierami, i podpaliła. Kiedy czuć zaczęli spaleniznę, wybili drzwi zamknięte i znaleźli ją siedzącą, ze skrzyżowanemi rękami na piersiach i z uśmiechem na ustach. Jeszcze ze dwa tygodnie męczyła się biedna kobieta, nareszcie umarła, zostawiając pięcioro sierót. Hrabia Baranow, przerażony tym okropnym wypadkiem, napisał, jak powiadają, prośbę do cara, o pozwolenie powrotu ojcu tych sierót do kraju, — lecz car nie tem zajęty teraz, żeby wdawać się w sentymenta. On urządza obserwację w państwie swojem.

W naszych tu stronach ogromnie wojenne usposobienie. Jedna Szwajcarja cicha i spokojna, i wśród groźnych chmur, zbierających się ze wszech stron, tylko niebo Szwajcarji ciche i piękne, jak dawniej było. Rząd francuzki rozkazał spiesznie we wszystkich medycznych akademiach zacząć szczególne kursa bandażowania i opatrywania ran; ruch wojska wszędzie, podbudzenie opinii przez dziennikarstwo, a z góry upewnianie, że to tylko przygotowanie się na wszelką ewentualność, że to tylko następstwo starożytnego przysłowia: *si vis pacem, para bellum*. Najbardziej śmieszne w tem wszystkiem, że najwięcej na Prusaków i w ogóle na Niemców się srożą, niemieckie prowincje Francji, którym chciałoby się koniecznie dowieść — niemieckim dialektem, że są prawdziwymi Francuzami.

Dzienniki pruskie tymczasem z pogardą odzywają się o Francuzach, i starają się im zaimponować n. p. taką wiadomością, że na medale dla żołnierzy, którzy się bili w przeszłej wojnie, musieli użyć czterdziestu kilku armat austrjackich.

Kto z czyich armat będzie robić medale w teraźniejszej wojnie, do której przyjść koniecznie musi — bo dzisiejszy stan Europy nie jest taki, któryby wróżył spokój choćby na pół roku — obaczymy.

Kronika.

— **Reformy w prawodawstwie austrjackiem.** Oprócz nowego kodeksu postępowania w sprawach cywilnych, wypracowało ministerstwo sprawiedliwości i ogłosiło drukiem projekt nowego prawa karnego. Projekt ten jest na sprzedaż w c. k. drukarni nadwornej w Wiedniu. Ważniejszą może niż sama ta publikacja jest umieszczona w *Gazecie Wiedeńskiej* odezwa ministerstwa sprawiedliwości, wzywająca nietylko prawników z powołania, ale wszystkich ludzi wykształconych do nadsyłania uwag nad tym projektem. Ministerstwo powiada przy tej sposobności, że oprócz zdania prawników, tem przyjemniej mu będzie zasięgnąć opinii innych ludzi wykształconych w tej mierze, gdyż niezadługo ma być ogłoszonym projekt nowej procedury karnej, w którym ministerstwo zamierza postawić wniosek, by wyrok winy lub niewinności w najcięższych i najważniejszych wykroczeniach wydawały sądy przysięgłych.

Ministerstwo zwraca się przytem do redakcyj wszystkich pism perjodycznych, któreby umieściły artykuły w tym przedmiocie, by jeden egzemplarz albo przynajmniej wiadomość o pojawieniu się takiej rozprawy wraz z wskazaniem numeru dziennika nadesłały wprost do ministerstwa sprawiedliwości.

— **Podziękowanie.** Dyrekcja Stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego, ma sobie za miły obowiązek, szanownym paniom i panom, którzy w poniedziałek wielkanocny podczas mszy świętej w kościele OO. dominikanów, na intencję Stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego odprawionej, raczyli brać udział w chórze przy wygłoszeniu mszy, utworu p. Marjana Signio, jako też p. Alojzemu Bieńkowskiemu za objęcie dyrekcji chóru, niemniej p. Marjanowi Signio, kompozytorowi tejże mszy, złożyć publiczne podziękowanie.

— **Jenerał Langiewicz.** Gdybyśmy powtórzyli raz jeszcze, że *Dziennik Warszawski* kłamie, nie oddalibyśmy należnej sprawiedliwości temu organowi, w ostatnich czasach doszedł on bowiem do takiego stopnia doskonałości w swoim zawodzie, że cały wokabularz *Słowa*, jako to: *łoż, kłeweta, brechnia, pobrechannije, szczekanyna, nebyłycia* i td. i td. daje tylko bardzo blade pojęcie o tem, czego może dokazać pismo, redagowane przez p. Pawliszczewa, a zasilane przez tak znakomitych naśladowców Münchhausena, jak korespondenci z Zurychu i ze Lwowa do *Dziennika Warszawskiego*. Ten ostatni wpadł już w formalny nałóg kłamania, nawet w tych rzadkich wypadkach, w którychby mógł powiedzieć prawdę, nie rozmijając się z tendencją swojego pisma. Dość przytoczyć, że pisząc o pogodzie, jaką mieliśmy w marcu, doniósł był *Dziennikowi Warszawskiemu*, że „po kilkunastustopniowych upałach mamy znowu trzaskające mrozy.“ Niedawno znowu wykomponował *Dziennik War.* wiadomość, że jenerał Langiewicz, przyjąwszy islam i wszedłszy w służbę turecką, walczy obecnie przeciw powstańcom greckim na wyspie Kandji. Wychodzący w Peszcie dziennik *Hungaria*, snać nieoswojony z polityką *Dziennika Warszawskiego*, uważa za potrzebne zaprzeczyć tej wiadomości i dodaje, że jen. Langiewicz bawi obecnie w okolicy Szegedynu w Węgrzech. Według tego samego dziennika, panna Pustowójtów ma bawić w Szegedynie.

(*G*) **Gliniany.** W drugi dzień Wielkiejnocy byliśmy świadkami okropnego wypadku. Do tutejszego traktyjernika przyjechał na święta zięć tegoż. Podpiwszy sobie nad miarę, porwał nabitą strzelbę i groził żonie swojej zastrzeleniem; a gdy ta uchyliwszy się, oczywistej zguby uniknęła, stojąca opodal siostra jej, 16letnia panienka, stała się ofiarą zalanej głowy swojego szwagra. W jednej chwili rozległ się wystrzał w pokoju, i ugodził biedną nieszczęśliwą dziewczynę w dolną szczękę, odrywając i gruchocąc ją całkiem. Straszny był widok patrząc na tę nieszczęśliwą istotę, którą przed pół godziną widzieliśmy niosącą chorągiew na procesji, a widzieliśmy zdrową i ładną. Oderwana i zgruchotana dolna szczęka, bezwładnie na szyi wiszący język, przedstawiały widok okropny.

Dzisiaj rano odwieziono nieszczęśliwą ofiarę, za poradą lekarzy, do lwowskiego głównego szpitalu. Czy wyzdrowieje ona kiedy, Bóg raczy wiedzieć, chociaż lekarze słabą robili nadzieję.

— (†) **Kraków** d. 20. kwietnia. (*Nadużycia w zarządzie dóbr skarbowych*). *Gazeta Narodowa* pisała przed kilku dniami o zamierzonej reorganizacji zarządu dóbr rządowych. Gdyby cały kraj od dawna nie był przekonany o jej potrzebie, mógłby tego przekonania nabrać z teraz ukończonego procesu o przeniewierstwo. P. Piątkowski, bardzo niski stopień w hierarchii urzędniczej zajmujący, miał sobie do wiernych rąk oddany zarząd rewiru lipowieckiego, i przez lat kilkanaście nie był wcale kontrolowany, jak się zdaje, dla tego, że to był człowiek grzeczny. W roku 1854 wygrał on na loterji 28.000 złr., a mimo to znalazł się w jego kasie deficyt kilku tysięcy reńskich! Żałujemy, iż procesu tego, który trwał dni dziesięć, opisać nie możemy, raz z powodu jego obszerności, a powtóre dla tego, iż nie wyjaśnił on dobrze całej sprawy, wiele zostawił wątpliwości, nastręcza obszerne pole do uwag, których właśnie z powodu tych wątpliwości robić sobie nie pozwolimy.

Sąd, z niewiadomych nam powodów, nie rozjaśnił należycie całej sprawy, nie usunął wątpliwości, nie zaspokoił opinii publicznej, która, pomimo skazania Piątkowskiego na dwa lata ciężkiego więzienia, widzi w nim raczej ofiarę jak zbrodniarza. Może sąd wyższy, do którego się Piątkowski odwołał, zbada tę rzecz gru-

---

bez popełnienia kradzieży literackiej wyjąć następujący cudowny dwuwiersz:

W imię Ojca, Syna, Ducha,
Kto ma uszy, niechaj słucha.

Lampa morska.

Dzieckiem na łonie matki szukamy światła dziennego, bo nas ciemności straszą; młodzieńcem pędzimy jak szaleni za światłem wielkości, starcem patrzymy gdzie światło, mogące nam rozjaśnić nieznany widokrąg pośmiertny.

Żeglarz, miotany bałwanami morza, pogląda ze wstrętem na żywioł niszczący, zwany przez ludy wschodnie przepaścią nocy; z trwogą przysłuchuje się złowrogim jękom wiatrów rozkiełzanych, a pioruny, padające jak słowa rozgniewanego Jehowy, śmiertelnym przejmują go dreszczem. Ileż razy nie oglądnął się już w koło, ileż razy nie jęknął z rozdartej piersi: „Gdzie światło lampy morskiej, gdzie przystań?“

Nie płacz człowiecze, rozmyślający nad główną zagadką życia: nad przyszłością po zgonie. Nie płacz żeglarzu, szukający największego szczęścia w życiu: spokoju.

Koło tryumfalnej bramy, wiodącej do parku, wykopano nie wielką sadzawkę, napełniono ją wodą, sprowadzoną rurami z Sekwany, utworzono w pośrodku dziwnie piękną skałę, którą napowietrzny mostek łączy z lądem stałym, i na niej zbudowano żelazną lampę morską, co smutnego marzyciela wzywa na wystawę, aby na niej zapomniał o duchu, a myślał tylko o materji; co zbłąkanego żeglarza woła do restauracji na wyborny bifsztyk angielski i prawdziwe bawarskie piwo.

Wszystkie porty na świecie miały dotychczas lampy umocowane. W najnowszych czasach pomyślano o budowaniu lamp żelaznych, które nietylko że mogą się dłużej opierać rozhukanym żywiołom, lecz jeszcze tę mają zaletę, że łatwo urządzić je w okolicach, pozbawionych silnego kamienia. Pierwsza lampa żelazna stanęła w Nowej Kaledonii koło Port de France.

Lampa, znajdująca się obecnie na paryzkiej wystawie, jest przeznaczoną na skałę Dover, znajdującą się pomiędzy wyspami Bréhat a Guernsey, oddalonych 26ma milami morskiemi od brzegów Wielkiej Brytanii. Panowie Regnaud i Allard, pierwszy inspektor, drugi zaś naczelny inżynier mostów i dróg, zrobili plan, który wykonali pp. Bertin i Rigolet.

Ta szesnastoboczna wieża strzela ku niebu jak jodła wysmukła i zatrzymuje się dopiero na wysokości 56 metrów 50 centymetrów. U dołu, obejmującego 11.40 metrów przestrzeni, znajdują się składy węgla, oleju i żywności. Po 250 schodach, wijących się w ciasnym, bo zaledwie 3 metry szerokim kominie, dostać się można aż do pomieszkania dozorcy, a ztamtąd do kopuły, w której urządzono lampę elektryczną. Dotychczas używano do oświetlania wieżyc morskich zwykłego oleju, który rozjaśniał widokrąg, przy największem udoskonaleniu, zaledwie na 18 mil morskich. Francuzi postanowili zrobić próby ze światłem elektrycznem, obiecującem rzucać blask na 25 mil morskich. Chemicy utrzymują, że w czasie wilgotnego powietrza światło elektryczne zaczyna blednąć i prawie gaśnie. W sześciu miesiącach będzie się można łatwo przekonać, czyli obawy chemików mają słuszną podstawę.

Sama lampa jest nadzwyczaj ciekawą. Wyobraźcie sobie wielką, bo trzy metry wysoką klatkę, zrobioną z kawałów szkła pryzmatycznego, podobną do jakiegoś przedmiotu o łusce pancernej — obracającą się do koła i tym sposobem zwiększającą silny blask światła, umieszczonego wewnątrz, a będziecie mieli jaką taką ideę o rzeczy, której opisać niepodobna.

Dostawszy się na szczyt, możesz spojrzeć dokoła. Nie ma tu morza o zielonej fali, lecz za to masz morze pałaców i fabryk — ginące w dalekiej na pół mglistej przestrzeni. Jeźliś słabych nerwów, to zmykaj czemprędzej na dół, bo możesz dostać zawrotu głowy i wywrócić koziołka ze samego szczytu. Smierć taka nie przyniosłaby ci najmniejszej sławy, chyba obudziłaby zazdrość w poważnie przechadzającym się po parku lordzie Boef.

towniej i wyświeci należycie całą sprawę. Jeżeli to nie nastąpi, powinniby przełożeni Piątkowskiego, których opinia publiczna oskarża o pobłażanie mu z pobudek niebardzo chwalebnych, zażądać ścisłego dochodzenia i śledztwa, ażeby się mogli zupełnie oczyścić.

— **Z Kałusza.** Zaraz po nadejściu potwierdzenia wyborów, wyznaczono dzień wyborów przełożonego gminy, zastępcy i asesorów, i uchwalono udać się do miejscowych proboszczów obu obrządków, w celu odprawienia nabożeństw na rozpoczęcie czynności Rady gminnej.

Po odprawionem nabożeństwie w kościele obrządku łacińskiego, chciano się udać do cerkwi — gdy się dowiedziano, że ksiądz H., proboszcz obrz. grecko-katolickiego, przyjął wprawdzie pieniądze na mszę, lecz po namyśleniu się dwudniowem odmówił wręcz odprawienia nabożeństwa, tłumacząc się w ten sposób, że kiedy nie został wybranym do Rady, więc nabożeństwa za lutrów i żydów, wchodzących do takowej, odprawiać nie będzie. — Pomimo woli nasuwa się tu pytanie, czy zgadza się z wiarą katolicką, by dla osobistych widoków zaprzeczać odprawienia mszy zapłaconej, bo znowu, czy bytność księdza H. jest niezbędnie potrzebną w Radzie — to kwestja całkiem inna. Rozumie się samo przez się, że dane na mszę pieniądze ksiądz H. zwrócił jednemu z asesorów, który w tym celu do niego się udał.

Wybór przełożonych gminy odbył się dość spokojnie i z odpowiednią powagą. Przełożonym wybrano pana Alberta Nikolausa, a zastępcą p. Jana Szlesingera, aptekarza: tylko w wyborze asesorów posunięto się nieco za daleko, — wybrano ich bowiem aż sześciu, co w stosunku do tutejszej ludności jest nieco za wiele, — zresztą tylko dwóch jest między nimi takich, którzy posiadają odpowiednie uzdolnienie, by się mogli zająć sprawami pisemnemi — a jeden z tych ostatnich, ze względu na swoje obowiązki, nawet nie jest w stanie zająć się czynnościami gminy.

Już najbliższy czas okaże, co nasza Rada ku podniesieniu porządku zdziała, a dalej jak opinia publiczna nasze działania osądzi.

— **Biblioteki stenograficznej**, czasopisma miesięcznego pod redakcją pana Józefa Polińskiego, wyszedł właśnie nr. V. za miesiąc maj b. r. Czasopismo to obejmuje nietylko wiadomości na polu literatury i praktyki stenograficznej, tak z kraju jakoteż z zagranicy, krytyczne rozbiory różnych systematów stenograficznych, ale będąc zarazem obok pisma stenograficznego zwykłem pismem drukowane, podaje czytelnikom swoim dogodną sposobność teoretycznego i praktycznego wydoskonalenia się w tej, przy dzisiejszem życiu publicznem, wielce pożytecznej sztuce.

Ponieważ pan Poliński drukuje obecnie w *Bibliotece stenograficznej* swoją poprawną naukę stenografii polskiej, nadzwyczaj przystępnie opracowaną i wielką ilością przykładów wzbogaconą, przeto czasopismo to może stać się pożytecznem i tym, którzyby sztukę stenografii w łatwy sposób przyswoić sobie pragnęli. Po ukończeniu nauki stenografii polskiej, rozpocznie się w tem czasopiśmie jeszcze w tym roku druk stenografii ruskiej, nad czem, jak się dowiadujemy, członkowie pierwszego galicyjskiego Towarzystwa stenografów, przy pomocy członków czeskiego Towarzystwa w Pradze, pracują.

Jeżli *Biblioteka stenograficzna*, pomimo niepowodzeń jakich doznawała, licząc z początku tylko małe kółko czytelników, utrzymała się dotąd od roku 1864. i obecnie jako jedyne czasopismo tego rodzaju w całej Polsce istnieje, przypisać to należy niezmordowanej pracy pana Polińskiego, jego zupełnie bezinteresownemu poświęceniu się dla sztuki a nawet niemałym ofiarom materjalnym, które go tem dotkliwiej trafiały, ileże jak wiadomo, ponosił je z zbyt szczupłego swojego utrzymania. Prenumerata czasopisma *Biblioteki stenograficznej* wynosi na cały rok tylko 3 złr. w. a.

— **Sprostowanie.** We wczorajszym artykule fejletonowym pod tytułem „Kronika krakowska“ zaszła pomyłka: profesor prawa cywilnego przy uniwersytecie jagiellońskim, po którym pan dr. Zatorski objął katedrę, nie nazywa się Heizmann, ale Hammer.

Ostatnie wiadomości.

Lwów d. 24. kwietnia.

W sprawie luksemburgskiej, dzienniki w braku pewnych wiadomości o przebiegu negocjacyj między mocarstwami neutralnemi a stronami interesowanemi, w braku wyraźnych wskazówek zamiarów rządów Francji i Prus, notują jak najwięcej drugorzędnych wiadomości, poglądów dziennikarskich, aby z nich można było sobie wyrobić należyty obraz obecnego stanu. Na tem polu jednak nie znajdujem nic ważniejszego, jak znane już czytelnikom z wczorajszego i onegdajszego telegramu, artykuły francuzkich dzienników, bardzo poufnego w urzędowych sferach *Pays* i nader poważnej i wpływowej *la France*. Pozycję zaś samą stron interesowanych najlepiej charakteryzuje w krótkich i prostych słowach korespondent paryzki do dziennika *Times*. Powiada on: „Pewnem już jest, że pan Bismark, nie chce żadnego zrobić ustępstwa. Jakie będzie najbliższe postąpienie Cesarza, nikt nie wie. Tymczasem zaś zostały przedsięwzięte zarządzenia, aby armia na każdy wypadek była w pogotowiu. O zarządzeniach tych trudno jest przesądzać, nawet między wojskowemi są zdania podzielone, — z dobrych jednakże źródeł mam wiadomość, że armia do raptownego wtargnięcia lepiej jest przygotowaną, niż niektórzy sądzą.“ Więcej nad to nikt nic pewnego nie może powiedzieć w Paryżu.

W Berlinie zdaje się stracono cierpliwość czekania. Pierwiastkowa droga postępowania p. Bismarka była, aby trzymając przedmiot sporny w swym ręku, zachować spokojne milczenie, w dyplomacji nawet unikać osłabienia praw swoich mniemanych, niewczesnemi roztrząsaniami. Milczenie pruskie stawiało Francję w najprzykrzejsze położenie, zmuszając ją do otwartej prowokacji, a najlepsze szanse dawało pruskiemu rządowi, korzystania ze słabych stron wszelkiego wystąpienia gabinetu francuzkiego, a które zawsze znaleźć by się musiały. Taki plan postępowania zdradza przynajmniej poufny berliński korespondent do półurzędowej *Weser Ztg.*

Polityczna groza pozycji jednak, wstrząśnięcie wszelkich stosunków ekonomicznych na widok nadchodzącej wojny, nie dozwoliły wytrwać berlińskiemi gabinetowi na obranej drodze. Zdaje się, że mimo ucieczki z Berlina na prowincję p. Bismarka, pruska polityka straciła cierpliwość, berlińskie dzienniki mówią, że rząd poza dzień 1. maja dłużej w niepewności pozostawać nie może i nie chce, a rozkazy uruchomienia armii mają już być przygotowane.

Akcja pośrednicząca ma więc krótki przed sobą termin, tymczasem dotąd tak mało z niej rezultatów. Depesza z Wiednia do *Pester Lloyda* z dnia 22. bież. mies. donosząca, że gabinety londyński i petersburgski przystąpiły do austrjackich propozycyj, dawszy polecenie swoim posłom w Berlinie i Paryżu, aby takowe popierali, depesza ta zdaje się odnosić do nowej fazy pośredniczenia, już po rozbiciu poprzednich pojednawczych usiłowań, pojedynczo przez mocarstwa neutralne stawianych. Nowe przedstawienia nie znalazły p. Bismarka w Berlinie — a pruskie i francuzkie *non possumus*, nie czynią nadziei lepszego przyjęcia propozycji, żywa krytyka zaś wszelkich pomysłów załatwienia sporu, jakiej się dopuszczają pruskie półurzędowe organa, nie wskazuje aby jakiekolwiek znalazły kiedyś lepsze przyjęcie w Berlinie.—W ostatniej chwili otrzymany artykuł *N. Allg. Ztg.* który niżej podajemy, najdokładniej informuje o pruskiem zapatrywaniu się na pośredniczące usiłowania i o prawdopodobnym ich rezultacie.

Strony interesowane w sporze oglądają się za sprzymierzeńcami w nadchodzącej walce. W odpowiedzi na pogłoskę, o zawarciu francuzko-skandynawskiego przymierza, znajdujemy w *Köln. Ztg.* wiadomość z Berlina, podaną z pośpieszną radością, że Włochy zachowają się neutralnie, a Moskwa przechyla się ku Prusom. Przy tej sposobności dodamy, że pragnąca pokoju *Köln. Ztg.* i nakłaniająca Prusy do ustępstw, przestaje wierzyć w możliwość dyplomatycznego rozstrzygnięcia kwestji.

Luksemburgska sprawa mało dając faktów sama z siebie, tak jednak absorbuje uwagę, że na innych polach ogólnej polityki wielka panuje stagnacja i wielki brak wszelkich wiadomości.

W Austrji zbliża się krytyczna chwila rozstrzygnięcia trudności nowego zorganizowania państwa, chwila ważna i niebezpieczna ze względu na ogólny stan polityki europejskiej. Wszystko co w tym względzie dochodzi do wiadomości ze strony przewódców niemieckich stronnictw monarchii, słusznej może nabawiać obawy o przyszły los państwa, gdyby przeważyć miały u rządu ich rady. Rozliczne wiadomości dodają wielkiej wagi poruszonym w dzisiejszym wstępnym artykule wątpliwościom. I tak n. p. telegram z Wiednia do Pragi z dnia 22. b. m. donosi: konferencja przewódców lutowego stronnictwa, a zarazem posłów do reichsratu, zdecydowała zażądać reformy wyborczej, a mianowicie bezpośrednich wyborów do Rady państwa, analogicznie temu, jak się rzecz ma w Węgrzech.

Ciekawem jest zestawienie powyższego telegramu z wiadomością o drugim objawie w sferze poza urzędowego życia. Tenże sam numer *Correspondenz* notuje wiadomość, że dyrekcja Svatobora, towarzystwa literatów w Pradze, wysełа p. Paberg, adjunkta c. k. muzeum i p. Vavrę, publicystę, na zjazd etnograficzny do Moskwy, dawszy im znaczne zapomogi na szczęśliwą drogę, w dodatku zapewne do gratisowych biletów podróży, które Moskwa tak hojnie rozesłała.

Na czele telegramów starej *Pressy* z 23 bm. znajdujemy telegram z Paryża, potwierdzający, że Francja przyjęła austrjacki wniosek pośredniczący, i zrzeka się nawet przyłączenia terytorjum belgijskiego, które Austrja w zamian proponowała.

Organ Bismarka *Nordd. Allg. Ztg.* zamieściła na czele artykuł, który w niedokładnem streszczeniu telegrafowano z Berlina na wszystkie strony, i na który to wczorajsza *La France* odpowiadała natychmiast. (Patrz telegram w wczorajszej gazecie). Artykuł ten wypowiada następujące przekonania:

Najpierw: Chociażby wniosek pośredniczący przyjęto w Paryżu, to nie zmienia stanu rzeczy, gdyż Prusy nie wzywały niczyjego pośrednictwa.

Powtóre: Gdy w Paryżu żywiono pragnienie, przyłączenia Luksemburgu do Francji, wtedy Prusy zapytały tylko u gwarantów traktatu z roku 1839, jak się zapatrują na to życzenie francuzkie. Prawo Prus, trzymania załogi w Luksemburgu, opiera się na innych, dawniejszych traktatach i prawa tego Prusy nie oddawały pod dyskusję gabinetów i niema co rozprawiać o warunkach, pod któremi Prusy by to uczynić powinny.

W końcu oświadcza *Nordd. Allg. Ztg.*, iż po cofnięciu się króla holenderskiego od sprzedaży Luksemburgu, nie ma kwestji luksemburgskiej. Pośredniczenie więc w tej sprawie zdaje się wychodzić z mniemania, iż Prusy chcą wyrzec się prawa załogi w Luksemburgu. To nie jest prawdą. *Nordd. Allg. Ztg.* zaprzecza stanowczo, aby Prusy i pod pewnemi warunkami to były uczynić gotowe. — A więc pod żadnemi warunkami nie cofną Prusy swej załogi z Luksemburgu!

Z Berlina telegrafują dnia 23. b. m. do *N. Fr. Presse:* Obiegają tu bardzo groźne pogłoski. Szczegółów jednak o nich udzielać nie wolno.

Między carem a królem pruskim miała się rozpocząć bezpośrednia wymiana depesz, o której piszą z Berlina i po której spodziewają się utrzymania pokoju. Piszą również z Berlina, że zmniejsza się tam usposobienie wojenne w wyższych sferach.

Journal de St. Petersbourg ostrzega, by nie dawano wiary temu, że już osiągnięto rezultaty pokojowe, albo że rezultaty te tak prędko będą osiągnięte.

Petersburgska *Birż. Wied.* wpadła w wielki zapał wojenny i przemawia za szybkiem zawarciem przymierza między Prusami, Moskwą i Włochami. W ogólności dzienniki moskiewskie zdają się zapominać, że nie Ricasoli ale Ratazzi jest obecnie pierwszym ministrem we Florencji, i że rząd włoski nie tak łatwo ośmieli się wystąpić przeciw Francji.

Nordd. Allg. Ztg. oświadcza, że żadnej nie można przywiązywać wagi do zaprzeczeń o wysłaniu grożącej noty tureckiej do Aten. Nam się zdaje, że spór cały jest prostem nieporozumieniem co do daty noty tureckiej z 27. marca.

Ze Stambułu przez Paryż donosi telegram z 22. b. m., że banda grecka, w połączeniu z 200 żołnierzami greckimi, wpadła do Tessalii i zaatakowała Rentinę. Wojska tureckie odparły nacierających, i zabiły im 20 ludzi, między tymi 2 żołnierzy. Grecy spalili dwie wsie i cofnęli się napowrót za granicę.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Paryż d. 25. kwietnia. *Memorial diplomatique* pisze: Prusy aby osiągnąć neutralność Danii, ofiarowały jej natychmiastowe wykonanie 5. artykułu pragskiego traktatu pokojowego. Dania w zamian za to, co się jej z prawa traktatu pragskiego przynależy, nie chce przyjmować żadnych zobowiązań.

Berlin d. 25. kwietnia. Wczorajsza *Nordd. Allg. Ztg.* powiada: Projekta pośredniczące są tutaj nieznane; nie podlega jednak wątpliwości, że Prusy nie zrzekną się prawa trzymania załogi w Luksemburgu dla połączenia W. księstwa Luksemburgskiego z Belgią.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W **szkole dublańskiej** urządzono wreszcie, po długich bezskutecznych prośbach ze strony uczniów, wykład weterynarji. Objął go p. Woliński.

Zaraza na bydło. W drugiej połowie marca b. r. zaraza na bydło rogate w Galicji wygasła w 25 miejscach, a wybuchła na nowo w 29. Pannje jeszcze w 22 powiatach a 58 miejscach, z których przypada po 8 na powiaty rohatyński i kołomyjski, po 4 na powiaty kałuski, żydaczowski, śniatyński i tarnopolski, po 3 na powiaty kosowski, doliniański i czortkowski, po 2 na złoczowski, podhajecki, nadwornianski i tłumacki, a po 1 na przemyślański, bohorodczański, buczacki, skałacki, horodeniecki, zaleszczycki, borszczowski, bobrecki i trembowelski. Do pozostałych według ostatniego wykazu 98 sztuk chorego bydła, przybyło 727 sztuk w 108 oborach. Z tych wyzdrowiało 63 sztuk, padło 433 sztuk, dano na rzeź 247 sztuk, pozostało w kuracji 82 sztuk. Nadto dano na rzeź 103 sztuk bydła podejrzanego o zarazę.

Kroniczka wynalazków. Szarlatanizm, blaga, hnmbug, słowem, chęć wyzyskiwania na własną korzyść niewiadomości ludzkiej, nie jest wcale własnością dzisiejszych czasów, nigdy jednak ten trąd naukowo-społeczny nie rozgaszczał się i nie rozszerzał z większą bezczelnością, jak obecnie. Owładnięte są i podminowane temi wadami nietylko stosunki codzienne, kupieckie, przemysłowe, ale i najpoważniejsza nauka, której ołtarz, tak wspaniały i wysoki, zdawaćby się powinien niedostępnym dla tego wszystkiego, co niskie i podłe. Tymczasem dzieje się przeciwnie, i znajdujemy mnóstwo kuglarzy, pukających do świątyni wiedzy lub występujących ubrani we wszystkie manatki nauki na estradzie społecznego życia. Inserat i reklama są dziś wybornym środkiem rozgłosu, jakiego jeźdźący po rynkach heroldowie nie mogli nadać kuglarzom średniowiecznym.

Dzięki takim zwyczajom tegoczesności, zjawia się niemal co chwila mnóstwo wynalazców ze swemi odkryciami, które zrazu przez artykuły i anonsa rozgłoszone szumnie po całym świecie, w gruncie pokazują się wielką fikcją. Nim jednakże opamiętają się ludzie, już zręczny wynalazca-prestygator zdołał się obłowić lub uczynić głośnym, co było zadaniem do osiągnięcia. Rozumie się, przynosi to nie mały uszczerbek dla najbliżej interesowanych a raczej oskubanych, którzy, zawierzywszy wynalazkowi, ryzykują na urzeczywistnienie blagi własne kapitały lub pracę. W takim właśnie wypadku znajduje się sławny przez lat kilka wynalazek sztucznego zapładniania zboża sposobem Hoinbrencha, stosujący się osobliwie do pszenicy. Wynalazca tego sposobu, który miał podnieść plony całego świata i zbawić ludzkość od głodowej śmierci, zdołał nawet pozyskać order legii honorowej, jako uznanie zasługi wynalazku, który po bliższem zbadaniu okazał się bańką z mydła! Sposób Hoinbrencha polega, jak wiadomo, na tem, iż dwoje ludzi nad łanem kwitnącego zboża (pszenicy) przeprowadza po kilkakroć dość grnby sznur, osmarowany miodem, z przyklejonemi namazanemi tąż materją kawałkami papieru. Sądzono, iż operacja ta ułatwia dokładniejsze rozłożenie pyłku kwiatowego, a zatem zapewnia rozwinięcie się ziarna i plon obfitszy. Co do użyteczności metody Hoinbrencha, zdania niezmiernie były podzielone. Jedni rolnicy utrzymywali, iż daje ona doskonałe rezultaty, inni otrzymywali wypadki pomyślne tylko czasami, a inni jeszcze wprost zaprzeczali użyteczności tej dość kosztownej pracy. Niemylne dopiero doświadczenia jednego z ogrodników rouеńskich rozwiązały zagadkę, a zarazem pokazały, co warta teorja Hoinbrencha. Rzeczywiście, czynność według tej metody, zalecana jako niezawodny środek na plony obfite, wydaje czasami dobre skutki; ale pochodzi to nie od rozprowadzania pyłku nasiennego, jak głosił Hoinbrench, ale ma źródło w innej zupełnie przyczynie. Wiadomo, iż w czasie kwitnięcia pszenicy mnóstwo owadów, a między niemi najobficiej tak zwana muszka pszeniczna, składa zarodki przyszłej generacji w kwiaty zbożowe. Te zarodki niszczą następnie ziarno, nie dozwalając się mu rozwijać.

Jeżeli więc nad pszenicą, dotkniętą muszką, przeciągniemy sznur z lipkim papierem, to mnóstwo tego owadu, jak i jego zarodków przylgnie do sznura i papieru i na nich śmierć znajdzie. Łatwo więc pojąć, iż w takim razie pszenica, uwolniona od owadu, lepiej się będzie rozwijać i lepszy plon wyda. Oprócz jednak zniszczenia tego owadu, żadna inna usługa ze sposobu Hoinbrencha wyciągnąć się nie da. Nie wychodząc z obrębu materyj rolniczych, tak dla naszego kraju ważnych, czytelnicy pozwolą, iż wspomnimy o próbie, odbytej w Tarancie nad drenowaniem powietrznem. Wiadomo, iż wszelka uprawa gruntu ma głównie na celu ułatwienie dostępu powietrzą do niższych warstw gleby. Im więcej dostęp ten jest regularniejszy, ogólniejszy, tem też uprawa jest staranniejszą i korzystniejszą.

W doświadczeniach więc, o których wspomnieliśmy, chciano się głównie przekonać, jaki wpływ wywrze na płodność gruntu natężone przewietrzanie gleby n. p. za pomocą drenażu. W tym celu część nader suchego gruntu zdrenowaną została rurkami glinianemi, ułożonemi nieco pochyło szeregami, o półtorej stopy odległemi. Rurki te w jednej części pola spoczywały w głębokości 20 cali, a drugie w głębokości 10 cali; dwa inne zaś poletki oboczne zostawiono dla porównania, bez drenażu. Pole to doświadczalne w ciągu lat siedmiu obsiewano najrozmaitszemi płodami, a na wypadek zawsze otrzymywano pomyślne rezultaty z tych części, które były drenowane. Przekonano się nawet, iż powietrzny drenaż działa nader zbawiennie nawet w ciągu najsuchszego lata, jak to można było widzieć z wesołego pozoru roślin i obfitości plonu w porównaniu z roślinnością na niedrenowanych poletkach.

Czytelnicy nasi z innych już może sprawozdań wiedzą, iż w obecnym czasie rozwinęła się na północy i zachodzie Francji fabrykacja gazu do oświetlenia z makuchów jabłczanych, pozostających od fabrykacji jabłecznika (cydru), produkowanego tam w znacznych ilościach. Francuzi obecnie wynaleźli przyrząd przenośny i dozwalający rozpoczęcie w każdem miejscu fabrykacji gazu w pięć minut po rozpaleniu piecyka. Jeden kilogram (2 funty blisko) makuchów daje 170 litrów gazu, a zatem gaz ten tańszy jest cztery razy od otrzymywanego z węgla kamiennego. Lecz nie tu koniec pożytków: z produktów ubocznych otrzymuje się lekki węgiel, 10% dziegciu i kwas drzewny. Dziegieć poddany destylacji rozdziela się na lekkie i ciężkie olejki, a te ostatnie po przepędzeniu dają doskonałą parafinę. Nareszcie poddane działaniu kwasu saletrzanego (azotnego) przechodzą w tak nazwany kwas pikrinowy, służący farbiarzom do barwienia na kolor żółty albo oranżowy. W Belgii w ostatnich czasach wynaleziono sposoby obrabiania odpadających przy hodowaniu chmielu łodyg chmielowych na materjał tkacki. W tym celu łodygi chmielowe po ukończeniu zbioru rozrzynają się i moczą w wodzie, tak jak to ma miejsce z konopiami. Cała rzecz zależy na tem, aby moczenie postępowało szybko, gdyż wtedy tylko włókna odchodzą dobrze od klatki komórkowatej. Suszenie, tarcie, czesanie i przędzenie odbywa się zwykłym sposobem. Tkaniny z chmielu są grube ale mocne. Najgrubsze łodygi obrabiają się osobno i dają włókno na powrozy. (*G. H.*)

Wiedeń d. 23. kwietnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 406, węgierskich 850, reszta z inszych niemieckich prowincyj, razem 1349 sztuk. Galicyjskie płacono za cetnar wagi 25—26½ złr., węgierskie 24½—27½. Targ, mimo małego przypędzenia wołów, był dosyć lichy, z powodu, że przez dwa tygodnie było więcej jak 6200 wołów, a konsumcja, także z powodu świąt, bardzo mała była, więc zapasy rzeźników pozostały, dla tego też wielu rzeźników z prowincji nie przybyło na targowicę. Na przyszły tydzień spodziewamy się więcej wołów. *J. Krzysztofowicz.*

Część urzędowa.

Licytacje. Sąd krajowy w Krakowie sprzedaje dnia 15. maja, 13. czerwca i 10. lipca b. r. realność pod nr. 261 D. I. 376 G. III. w Krakowie; cena 35.389 złr. — Sąd powiatowy w Andrychowie sprzedaje dnia 21. maja, 25. czerwca i 4. lipca realność Teresy hr. Bobrowskiej pod l. 129 w Andrychowie. — Urząd kameralny w Dolinie sprzedaje dnia 10., 13. 14. i 15 maja karczmy z prawem propinacji i z gruntami w Rachini, Słobodzie i Trosiańcu, Mizuniu, Kalnie. Nowosielicy wyżnej i niżnej, Nowoszynie, Jakubowie, Sułukowie i Jaworowie, Strutyniu niżnym, Rakowie, Nadziejowie i Hoffnungsau, Suchorcach i Lipowicy, Lopiance i Grabowie, Jelemni. — Urząd powiatowy w Przemyślanach dnia 25. kwietnia wydzierżawią w drodze licytacji temporalia rz. kat. probostwa w Firlejowie; cena fiskalna 476 złr. 70 kr. — Zarząd magazynu materjałów powozowych wojskowych w Drohobyczy sprzedaje dnia 15. maja i następnych rozmaite wybrakowane przedmioty z drzewa, żelaziwa, powrozów i t p. — Sąd obwodowy w Przemyślu sprzedaje d. 1. lipca b. r. dobra Duńkowice w obw. przemyskim; cena 132.967 złr.

Kurs lwowski,

z dnia 24. kwietnia,

	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	6	28	6	36
Dukat cesarski	6	33	6	41
Moskiewski półimperiał	[illegible]	92	1	12
Moskiewski rubel srebrny	2	03	2	10
Moskiewski rubel papierowy	[illegible]	71	[illegible]	74
Pruski talar kur.	[illegible]	98	[illegible]	03
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	76	22	77	08
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	8[illegible]	02	81	07
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	65	17	66	33
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	65	93	66	97
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	[illegible]8	67	205	90
Akcje kolei lw. czern. (bez kuponów)	163	33	168	33

Telegrafowany kurs wiedeński.

z dnia 24. kwietnia.

	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 gl. m. k.	55	30
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	66	30
Losy z r. 1860	75	25
Akcje banku nar. za 100 gl.	649	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	174	50
London 10 fnt. szterlingów	134	83
Dukaty cesarskie sztuka	6	37
Srebro za 100 gl. w. a.	132	75

Wiedeń 23. kwietnia.

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	52	00	25	25
„ Pożyczka narod.	66	80	67	20
„ Metaliki na m. k.	55	90	56	10
„ Obl. ind. niż. aust.	00	00	87	00
„ „ „ węgierskie	67	50	68	50
„ „ „ chor. i slaw.	72	00	66	50
„ „ „ galicyjskie	65	00	69	50
„ „ „ bukowińskie.	63	50	64	00
„ „ „ siedmiogr	63	50	67	00

Akcje banków i przemysłu.

Banku narod. austr.	609	00	692	00
„ anglo-austr.	88	00	89	50
Zakładu kredytowego	152	00	153	00
Kolei półn. Ferdynanda	157	50	158	50
„ galicyjskiej	198	50	199	50
„ czerniowieckiej	169	50	170	50

Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)

Napoleondory	10	74	10	75
Augsb. 100 złr. nr.	112	75	113	00
Frankf. n. M. 100	113	00	118	50
Hamb. 100 mark.	97	75	100	00
Londyn 10 fnt.	132	20	132	70
Paryż 100 frank.	53	40	35	50

Paryż 18. kwietnia.

Renta 3%	66	65	00	00

Pożyczki loteryjne.

Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1865	98	00	98	75
Losy pożyczki z r. 1839	131	50	132	50
„ „ „ 1854	70	50	171	50
„ „ „ 1860	77	20	77	40
„ „ „ 1864	67	80	68	00
„ „ srebrnej z r. 1864	76	50	77	50
„ „ „ z r. 1865	80	50	81	50
„ kredytowe	117	50	118	50
„ ks. Esterhazego	85	00	90	00
„ ks. Salm	30	00	31	00
„ hr. Palfy	24	00	25	00
„ ks. Klary	25	50	26	00
„ hr. St. Genois	22	50	23	50
„ miasta Budy	25	00	26	00
„ ks. Windischgrätz	17	00	18	00
„ hr. Waldstein	20	50	21	50
„ hr. Keglevich	14	25	14	75
„ Rudolfa	11	50	12	00

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 30. r.
„ „ o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. 45 w.
„ „ g. 8. 35 r.

Przyjechali do Lwowa dnia 23. kwietnia. Pp. Kunaszewski Wład. z Kutyszcz, Vilas Eman z Złoczowa, Hierowski Ign. z Medenicy, Miklesko Aleksander z Mołdawy.

Guwernantka Polka, która w pierwszych instytutach w Wiedniu przebywała, szuka umieszczenia na wsi. Wykłada język polski, niemiecki, francuzki, muzykę na fortepianie, również i objekta szkolne. Bliższa wiadomość pod lit. N. N. poczta **Dolina.** 1696 1—3

W ces. kr. nadworn. handlu muzykaliów

Karola Haslingera, dawniej **Tobiasza**, **w Wiedniu** wyszły i są do nabycia we LWOWIE w księgarni **K. WILDA**

najnowsze i najulubieńsze

TANCE WIEDEŃSKIE

C. M. Ziehrera. ct

Op. 85. Aus der Gesellschaft. Polka franc. 42
„ 84. Wiener Ballchronisten. Walzer 80
„ 83. Jugendlust. Polka-schnell. 54
„ 82. Lockenköpfchen. Polka franc. 42
„ 81. Reliefs. Polka-Mazur 42
„ 80. Grazer-Juristenball-Tänze. Walz. 80
„ 79. Pariser Leben. Quadrille 54
„ 78. Im Fluge. Polka schnell. 42
„ 77. Hand in Hand. Opern-Quadrille 54
„ 76. Rosige Launen. Walzer 80
„ 75 Die Verlobte. Polka-Mazur 42
„ 74. Minnespiele. Polka franc. 42
„ 73. Künstler-Träume. Walzer 80

Wszystkie te kompozycje grywane są z największem upodobaniem. 1709 1—1

Potrzebując **WOŁU** obornego, udałem się listownie o kupno tegoż do **Zarządu dóbr W. Teofila Ostaszewskiego w Wzdowie**, załączywszy przeznaczoną na to kwotę. Przysłano mi wołu takiego, jakiego sobie tylko życzyć mogłem — Podaję to do wiadomości potrzebujących bydła, w myśli, że dogodnem będzie im wiedzieć o możności załatwienia kupna listownie, zadowalniająco. Kupiłem tego buhaja za 120 złr. w. a. i 2% rogowego, i uznaję, że cena w stosunku do jego piękności i rasowej budowy jest bardzo umiarkowaną. 1710 1—1

Julian Bocheński. *dzierżawca Żurowa.*

SUBJEKT

jest potrzebny do handlu porcelany, szkła i galanteryj

KAZIMIERZA LEWICKIEGO

we Lwowie. 1694 1—3

Najwięcej uwzględnieni będą **Subjekci** początkowi z prowincji.

Około **60 korcy pięknej czarnej wyki pastewnej** są u mnie **bardzo tanio** do sprzedania; zarazem polecam mój **skład**: czerwonej i białej koniczyny, francuzkiej lucerny, angielskiego i francuzkiego rajgrasu, żółtych olbrzymich, białych cukrowych i mieszanych buraków, turnipsu w trzech gatunkach, białego i żółtego łubinu, jakoteż wszelkich innych, warzywnych, rolniczych, leśnych i kwiatowych nasion po najtańszych cenach. 1—3

Karol Neumann

Handel nasion we Lwowie nr. 361 m. przy placu Marjackim.

Kilka wspomnień

Z KAUKAZKIEGO WYGNANIA

przez G. Giedrojcia.

Pod tym tytułem wyszło z druku i jest do sprzedania dziełko po 2 złr. w. a. w miejscu, a po 2 złr. 20 ct. z przesyłką pocztową. 1625 3—3

Zamówienia z dołączeniem pieniędzy przyjmuje Administracja „Gazety Narodowej" we Lwowie.

Zakład żętyczny

Dźwiniacz górny w obwodzie sanockim, powiecie Lutowiskim w pięknej podkarpackiej dolinie nad Sanem położony, otwarty będzie z dniem 1. maja r. b; pomieszkania dworskie, mogące wygodnie 14 rodzin pomieścić, będą za pomierną cenę wynajęte. Żętycy prawdziwej owczej, świeżej, dostarczy zarząd ekonomiczny tak do picia jak i do kąpieli. 1648 2—4

Wózek kosztem skarbu codziennie do miasteczka posyłany, dostarczy szanownych gościom listy i gazety, jako też wszystkie potrzebne wiktuały. Ktoby sobie życzył na kurację przybyć, raczy zgłosić się listownie do zarządu **Dźwiniacz Górny** poczta LUTOWISKA.

Erazm Leszczyński, pełnomocnik.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA

PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Lekarze zgadzają się dziś powszechnie że specyfik ten jest najdzielniejszym środkiem na *słabości piersiowe, suchoty i inne cierpienia płuc i naczyń oddechowych.*. Przyjemnego smaku i bynajmniej nieszkodliwy, skutkuje wybornie tak u dorosłych osób jak i u dzieci *w najuporczywszym kaszlu, katarze, grypie, kokluszu i rozdrażnieniu piersi.* 1528 9—12

Dostać można we Lwowie w aptece pp. **Z. Rukera Berlinera i P. Mikolascha.** w Brodach w aptece p. Franzos.

Najlepsze francuzkie

OKULARY

z szkiełkami wypukłemi (gewölbte Augengläser) po 1, 2, 3, 4 do 6 złr. u **Fromma**, Wien, Galvagnihof

Nie przydające się odmieniam. 1582 9—12

SŁABOŚCI SKÓRNE. **Pomada cytrynowa anti-herpetyczna** p. Bidot, aptekarza w Paryżu, leczy krosty, plamy czerwone na twarzy, świerzbiączki, nieczystości skóry na głowie (parple), ogniki u dzieci, odmrożenia, padanie się skóry itd. itd. Słoik 1 złr. 50 cnt.

ESENCJA SALSAPARILLI skoncentrowana, flaszka 2 złr 60 cnt. Opakowanie 20 cnt. Dostać można we Lwowie jedynie w aptece **Z. Rukera.** 1547 11—12

L. 602.

Konkurs.

Przy urzędzie gminnym miasta Brzeżany, opróżnioną jest posada sekretarza z pensją 420 złr. rocznie.

Ubiegający się o tę posadę, mają swe podania, własnoręcznie pisane, z dowodami uzdolnienia i dotychczasowego zatrudnienia, najdalej do 15. maja b. r. Zwierzchności gminnej przedłożyć.

Otrzymujący tę posadę, nie może sobie rościć prawa do emerytury, i za trzechmiesięcznem wypowiedzeniem może być za uchwałą Rady miejskiej oddalony. 1695 2—3

Od Zwierzchności gminnej

Brzeżany d. 10. kwietnia 1867.

WODA do CZYSZCZENIA ZĘBÓW

DOKTORA HENOQUE

KAWALERA LEGII HONOROWEJ

DENTYSTY HONOR. JES.. FRANCUZKIEGO

jedynego liweranta, ozdobionego przez J. C. Mość za Wodę do czyszczenia zębów *medalem złotym.*

WODA Dra. HENOQUE zalecana jest przez wszystkich lekarzy do pielęgnowania ust i zachowania zębów. Niezmierne powodzenie tej WODY wykazuje dostatecznie jej wyższość nad wszelkiemi innemi środkami do czyszczenia zębów. (Ostrzega się przed sfałszowaniami.) 1546 11—12

Cena flaszki 3 złr., półflaszki 2 złr., ćwierćflaszki 1 złr. 50 ct.

Proszek do czyszczenia zębów Dra HENOQUE. — Cena większej puszki 2 złr. mniejszej 1 złr. 40. ct. Opakowanie 20 centów.

Dostać można we Lwowie jedynie w aptece **Zygmunta Rukera.**

Konkurs

Celem obsadzenia posady rewizora policji z roczną płacą 250 złr. w. a. rozpisuje się do końca maja r. b.

Starający się o tę posadę, zechce w powyższym terminie zanieść podania wprost do podpisanej zwierzchności i załączyć dowody odpowiedniej kwalifikacji. 1670 3—3

Od Zwierzchności kr. miasta

Jasło d. 16. kwietnia 1867.

Potrzebne przy teraźniejszej wiośnie pługi, narzędzia rolnicze i siewniki ręczne centryfugalne, zasiewające dziennie 25 morgów najnowszej poprawy wypraktykowane przez P. T. gospodarzy, poleca po cenach najumiarkowańszych w obfitym zapasie i wielkim wyborze. 1660 3—3 **Karol Pietsch,** fabrykant maszyn we Lwowie.

PASTILLES ET POUDRE DU Dr BELLOC

Raport potwierdzony przez Akademię Medyczną w Paryżu uznaje, że osoby cierpiące na żołądek i trzewia przez użycie *Węgla Doktora Belloc* zapobiegły w przeciągu *dni kilku* najdolegliwszym cierpieniom. Środek ten przedaje się w proszku i w pastylkach. Leczy zatwardzenia najuporczywsze, a szczególniej nieocenitony jest ze względu na swe własności absorbcyjne i jako jeden z najskuteczniejszych środków na cholerynę.

SKŁAD

1515 we Lwowie w aptece 11—?

pana **Piotra Mikolascha.**

Rurki przeciw astmie, aptekarza

Levasseur

leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19. w Warszawie w składach materjałów aptecznych WW. panów Galle i Mrozowskiego. we Lwowie wyłącznie w aptece Wgo. **Piotra Mikolascha.** 1526 21—48

Nr. 642.

Obwieszczenie.

Galicyjska kasa oszczędności poszukuje w obrębie środkowego miasta w celu przyszłego umieszczenia swego, domu lub placu, na którym dom jej potrzebom odpowiedni mógłby być wystawionym. 1703 2—3

Właściciele, którzy domy lub place pod budowle w obrębie środkowego miasta posiadają i takowe chcą sprzedać, raczą oświadczenia swoje najdalej do 1. Czerwca r. b. wnieść do dyrekcji galicyjskiej kasy oszczędności, i w takowych prócz ceny, jaką żądają, także wyrazić, czyli dolne ubikacje są sklepione lub nie, a co do placów, jakiej są objętości, nakoniec dołączyć wyciąg tabularny dotyczącej realności.

Od komisji dla nabycia lub budowy domu przez Towarzystwo galicyjskiej kasy oszczędności wyznaczonej.

We Lwowie dnia 15. kwietnia 1867.

Krasicki nadkurator. **Marceli Tarnawiecki** naddyrektor.

Wyszedł zeszyt **VII.** dzieła **Dra. Czemeryńskiego** ***Powszechne prawo prywatne austrjackie.***

Zeszyt ten (o cenie 1 złr.) nabyć można, równie jak poprzednie, we wszystkich księgarniach, we Lwowie także u **autora** pod l. 18 m. Z zeszytem X. dzieło będzie ukończone. 1696 3—3

HAMBURGSKI SKŁAD kawy i herbaty w Wiedniu,

verlängerte Weihburggasse Nr. 27, jest w stanie przez swoje bezpośrednie stosunki z najgłówniejszemi składami europejskiemi wytrzymać wszelką konkurencję i po najtańszych cenach, po jakich tylko kupcy *en gros* zwykle nabywają, także P. T. kupującym u niego choćby i w najmniejszych partjach sprzedawać **HERBATĘ** po 1 złr. 80 cnt. do 10 złr. za funt wied. Wszyscy przywykli do używania herbaty dobrej, mocnej, aromatycznej, raczą zwrócić szczególniejszą baczność na powszechnie ulubioną a możliwą jedynie do sprowadzenia z powyższego składu herbatę tak zwaną

mieszaninę londyńską

(*Londoner Mischung*) funt wied. po 4. złr. Zamówienia z prowincji uskuteczniają się za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą (gegen Postnachnahme) jak najrzetelniej i najspieszniej. 1574 10—12

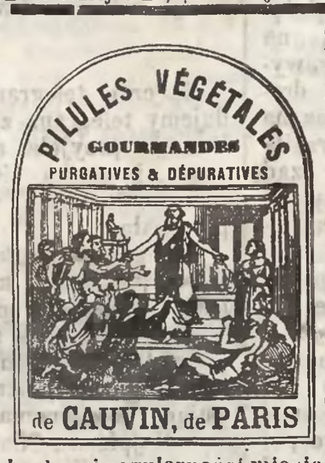

Jestto nieoceniony środek prosty i tani, a nie zawodny przeciw najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamóleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, gośćcowi (reumatyzmowi) podagrze, brakowi regularności miesięcznej, w wieku krytycznego przejścia pp., a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzących.

Prawdziwe pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi, wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastósowane do klimatu Polski. 1522 21—24

Dostać można we Lwowie w aptece pp. **P. Mikolascha i Z. Rukera** pod Srebrnym orłem, w Krakowie w aptece p. **Redyka**, w Brodach w aptece p. **Franzosa.**

Niniejszem pozwalamy sobie P. T. Panów Kupców i Piekarzy zawiadomić, iż oddaliśmy dla Lwowa i okolicy wyłącznie domowi Komisowemu

pp. JEKIEL i KRZYŻANOWSKI

we Lwowie przy rogu ulicy Szerokiej 1698 1—3

Skład drożdży prasowanych

owocowych, poczwórnej siły, naszego wyrobu,

gdzie jedynie nasz prawdziwy wyrób codzień świeży nabyć można; wszystkie zaś drożdże z naszemi etykietami, inną drogą sprzedawane, za fałszowane ogłaszamy. **C. k. uprzyw. połączone fabryki w MARTINITZ.**

ZAKŁAD HYDROPATYCZNY

Dra Winternitz w Kaltenleutgeben,

oddalonego 1 godzinę jazdy od **Wiednia**, a ½godz. od **Liesing**, stacji kolei południowej

Rozpoczęcie kuracji wiosennej w maju.

Zachwycająca okolica górska, wyborna woda źródlowa,

zupełne urządzenia do kuracji.

Wszelkich wiadomości udziela na żądanie właściciel i lekarski kierownik Zakładu

Dr. Wilhelm Winternitz, 1706 1—4

Docent hydropatji w Wiedniu, Kohlmessergasse Nro. 8.

Jak ważnem jest dla każdego rękodzielnika i większego gospodarstwa posiadać maszyny, zbytecznem jest dowodzić obszernie. 1686 1—3

Założywszy od dłuższego czasu fabrykę maszyn do szycia we Wiedniu dokładałem wszelkich starań, aby o ile możności wydoskonalić moje wyroby. Że usiłowania moje nie zostały bez skutku, dowodem jest udzielony moim wyrobom wyłącznie dla całego Państwa Austrjackiego medal nagrody na wystawie powszechnej w r. 1862 w Londynie, niemniej ogólny pokup, jaki znalazły.

Chcąc także mych rodaków zaopatrzyć w trwałe praktyczne i tanie maszyny, urządziłem skład tychże w domu komisowym **pp. Jekiel i Krzyżanowski we Lwowie przy ulicy Szerokiej**, które ci panowie po cenach fabrycznych następująco sprzedają:

Maszyna gospodarska do szycia bielizny i sukien	złr.	100
„ krawiecka . . .	„	120
„ „ lub kuśnierska . .	„	130
„ szewska . . .	„	130
„ siedlarska lub rymarska . . .	„	250

Dla ułatwienia nabycia mniej za możnym, upoważniłem tych Panów do sprzedaży z wypłatą na raty. **A. Warchałowski,** fabrykant maszyn w **Wiedniu**

Ces. kr. uprzyw.

KOLEJ GALICYJSKA

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Jedenaste

nadzwyczajne Zgromadzenie walne Akcjonarjuszów.

Podpisana Rada Zawiadowcza ma zaszczyt zaproszenia pp. Akcjonarjuszów c. k. uprzywilejowanej Kolei galicyjskiej Karola Ludwika, mających prawo głosowania, na jedenaste **(nadzwyczajne)** Zgromadzenie walne, które się odbędzie

we środę dnia 15. maja 1867 o godzinie 10 przed południem w Wiedniu,

w Sali Towarzystwa muzycznego.

Przedmioty rozprawy są następujące:

1. Uchwała nad zmianą statutów.
2. Uchwała w celu uzyskania koncesji na kolej żelazną ze Lwowa ku Brodom i Tarnopolowi, aż do granicy rosyjskiej, jako też względem przysporzenia potrzebnych do tego funduszów.

Akcje, złożone gwoli wykonaniu prawa głosowania na dziesiątem zwyczajnem walnem Zgromadzeniu, tego samego dnia również odbyć się mającem, nadają prawo głosowania także przy bezpośrednio następującem nadzwyczajnem Zgromadzeniu walnem.

Zaprasza się niniejszem owych Panów Akcjonarjuszów, którzy, mając prawo do głosowania i życząc sobie wziąść udział w rzeczonem Zgromadzeniu, złożenia Akcyj na dziesiąte zwyczajne Zgromadzenie walne nie uskuteczniali, ażeby w myśl §§. 22 i 26 statutów, liczbę najmniej 40 sztuk Akcyj najdalej

do 1go maja r. b. złożyli,

a otrzymają natomiast, krom potwierdzenia na złożenie, kartę wstępu do tegoż Zgromadzenia walnego.

Złożenie Akcyj uskutecznić się może:

We Wiedniu w Kasie Towarzystwa,
w c. k. uprzywil. austrjackim Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,
u panów **S. M. de Rothschild;**

we Lwowie: w Kasie zbiorowej Towarzystwa na tamtejszym dworcu kolei,
we Filii c. k. uprzywil. austrjackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,
we Filii Banku anglo-austrjackiego;

w Krakowie: u pp. **F. J. Kirchmayera i Syna;**

w Frankfurcie nad Menem: u pp. **M. A. Rothschilda i Synów;**

za pomocą konsygnacyj w dwójnasób wygotowanych, zawierających akcje w porządku arytmetycznym, które bezpłatnie wydawane będą w wymienionych Kasach i Agenturach.

Członek Zgromadzenia walnego może mieć tylko jeden głos własny i jeden jako umocowany.

W razie zastępstwa, pełnomocnictwa wydrukowane na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej, winne być od mocodawcy własnoręcznie wypełnione i podpisane. Wiedeń dnia 14 Kwietnia 1867. 1692 2—3

Rada Zawiadowcza.

Biuro 1659 3—3
c. k. uprz.

Das Bureau
der k. k. priv.

ASSICURAZIONI GENERALI

w TRYESCIE,
znajduje się od dnia 16. kwietnia 1867 w zabudowaniu Teatralnem, wchód od placu Gołuchowskich, na 1. piątrze, obok kancelarji teatru polskiego.

Reprezentacja we Lwowie
c. kr. uprzyw.
Assicurazioni Generali w **Tryeście**

in TRIEST.
befindet sich vom 16. April 1867 an, im Theatergebäude, Eingang vom Gołuchowski-Platz, 1 Stock, neben der polnischen Theaterkanzlei.

Die Vertretung in Lemberg
der k. k. priv.
Assicurazioni Generali in Triest.

A. STEIFA Synowie

na rogu ulicy Jezuickiej pod l. 175¾

polecają Szan. Publiczności swój bardzo liczny zapas świeżo nadeszłych towarów: 1615 6—?

Płócien (web) szwajcarskich, parasolek w najnowszym guście i różnej wielkości, obuwia męzkiego i damskiego, rękawiczek, krawatek i lasek.

Tylko do **1. maja** można dostać

LOSY po 50 ct.

LOTERJI

na **korzyść zakładów wojskowych,**

uposażonej dotąd **przeszło 1.000 wygranemi,** pomiędzy któremi

1.000 sztuk dukatów w złocie;

również tylko do tego dnia można dostać **losów z roku 1839, 1854, 1860. 1864** itd. itd., któremi wygrać można 300.000 złr., 250.000 złr., 231.000 złr., 220.000 złr., 200.000 złr. z tą szczególną korzyścią, iż odbiorcy **pięciu** losów otrzymują **bezpłatnie** jeden z tych losów wolnych, które grają nietylko przy głównem ciągnieniu, lecz także przy **oddzielnem ciągnieniu**, uposażonem wygranemi samych **losów pożyczek z roku 1839, 1854. 1860. 1864** itd. itd. — Do zakupna tych losów zaprasza

Joh. C. Sothen, Wien, Graben. 13., jako przedsiębiorca.

Przesyłający polecenia raczą nad adresem przesyłki wypisać na wierzchu: „**Per Sothen'sche Effekten-Lotterie portofrei.**"

1693 2—3 Wymienione tu losy dostać można **we LWOWIE** u **Frydryka Schubutha** w rynku, i w Izbie wymiany **Jakóba Stroh,** przy ulicy Wyższel Karola Ludwika nr. 311 na dole.

PIGUŁKI BLANCARDA

ŻELAZISTO-JODOWE NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI

potwierdzone przez paryzką akademię medyczną w r. 1850,

upoważnione przez komitet lekarski w Petersburgu.

Zamieszczone w formularzu prawnym czyli kodeksie aptekarskim francuzkim.

Sprawdzone i doświadczone w szpitalach francuzkich, belgijskich, tureckich i t. d. i t d

Łącząc w sobie własność Jodu i żelaza specjalnie i szczególnie używają się przeiw *słabościom skrofuliczsym, narośłom, upławom, wrzodom zimnym, w początkach suchot*, jak również we wszelkich wypadkach, gdzie idzie o *oddziałanie na krew*, bądź dla przywrócenia jej obfitości, bądź dla wywołania i uregulowania jej perjodycznego odpływu. Ożywiając cały organizm, wzmacniają kompleksje *słabowite, wątłe i wycieńczone.*

Uwaga. Jodan żelazny nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **prawdziwych Pigułek Blancard** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze **srebra reakcyjnego (argent reactif)** z podpisem własnoręcznym. jak obok. *Pharmacien, rue Bonaparte 40.*

Blancard

Prócz tego, dla uniknienia niebezpiecznych środków fałszowanych, które pod znakiem mej fabryki się ukrywają, należałoby się odwołać do dobrej wiary i sumienności sprzedających, czy pigułki Blancarda przez nich sprzedawane są istotnie prawdziwe. — **Skład we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha.** 1525 8—16.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.